Nr. 70. Lwów, niedziela 21 marca 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY.
We Lwowie mies. . . 20 K. (14 Mk.)
Z dostawą do domu 23 K. (16 Mk.)
Na prowincyi mies. . 23 K. (16 Mk.)
W innych państwach 26 K. (18 Mk.)
Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy bezpłatnie.
Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
1 K. (70 fen.)

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Niemcy w ogniu rewolucyi.

Niebezpieczna gra.

W ostatnich dniach organizmem państwowym wstrząsnęły lokalnie wybuchające strejki kolejowe, a ostatnio nad całem państwem zawisła groźba strejku powszechnego, proklamowanego przez naszą partyę jako protest przeciw militaryzowaniu przedsiębiorstw miejskich w Warszawie. Tak olbrzymie strejki, wybuchające lokalnie, a więc odruchowo, niezorganizowane, świadczą niezbicie o jednym, jak cały nasz organizm społeczny jest chory, w jak ciężkich warunkach żyją z pracy utrzymujące się klasy naszego społeczeństwa a przytem rząd nie czyni nic, aby bogaczy pociągnąć do świadczeń na rzecz państwa, a biednym milionowym masom ułatwić, bodaj umożliwić życie.

Organizm społeczny w Polsce jest chory i rzeczą rządu powinno być leczyć rany jego, jużto te, wyniesione z niewoli, jużto nabyte w czasie długotrwałej wojny.

Wybuchają strejki robotnicze wbrew intencyom naszej także partyi, której więcej aniżeli komu innemu w Polsce zależy na unormowaniu stosunków i gospodarczej rozbudowy.

Robotnik bez pracy, albo zmuszony o tę pracę żebrać, to jak żołnierz na posterunku bez broni. Dlatego bezmyślnem kłamstwem było zawsze twierdzenie naszych wrogów, jakoby socyalizm polski dążył do tego, by robotnik żył z zapomogi, dla bezrobotnych, jakoby socyalizm dążył do sparaliżowania naszego gospodarczego życia. Zapotrzebowanie pracy, najwyższy rozkwit przemysłowy, czyniący robotnika niezbędnym w życiu społeczeństwa, oto podstawowe warunki, wśród których wyrasta jego potęga do wyżyn czynnika decydującego nietylko w ekonomicznem ale i politycznem znaczeniu.

Dlatego gospodarcza odbudowa na całem terytoryum państwa polskiego, oto najwyższe pragnienie i troska uświadomionej socyalistycznie klasy pracującej i jeżeli na tę drogę wkroczyłby rząd polski, w robotniku socyalistycznym znajdzie najgorliwszego zwolennika.

Tego jednak dążenia do przemysłowego uruchomienia kraju nie widać, a w pogarszających się z każdym dniem warunkach życiowych klasy pracującej nie wyłączając inteligencyi, rząd zdecydowanie idzie po linii dążeń wzbogaconych klas posiadających, co z całą jaskrawością objawiło się przy sprawie tak koniecznego sekwestru na zboże, objawia się przy strejkach robotn. trwających całe tygodnie, zwłaszcza w b. Królestwie gdzie pojęcia o koniecznościach społecznych czerpią swe pochodzenie gdzieś z średniowiecznych stosunków. Dlatego stosunki tamtejsze, tak polityczne jak społeczne przybierają formy pełne jakiejś dzikości, niezrozumiałej nietylko dla nas, ale zapewne i dla każdego, kto miał możność żyć w nowocześniejszych warunkach. To zdziczenie życia publicznego udziela się też rządowi, który pomny swego burżuazyjnego pochodzenia gotów zawsze cały, słaby jeszcze aparat państwowy i wojskowy rzucić przeciw klasie pracującej. Zamiast roli kojącego rany w chorym organizmie,

Walki wojsk rządowych z komunistami.

Barykady na ulicach Berlina.

WIEDEŃ. 19 marca. (Pat.) Z Berlina donoszą. Wczoraj wieczorem

wzniesiono na ulicy Admiralskiej barykady.

Wojsko obrony krajowej otrzymało rozkaz zburzenia barykad. Na barykady rzucono miny, rewolucyoniści ponieśli wskutek wybuchu min wielkie straty:

zginęło 12 osób, 8 osób odniosło ciężkie, 20 lżejsze rany.

Na Brunnenstrasse tłum napadł na żołnierza obrony krajowej i ciężko go poranił nożami. Następnie tłum zaczął rabować sklepy i magazyny. Wielki magazyn firmy Jansdorf został splondrowany zupełnie.

Po południu przyszło przy bramie kottbuskiej do ponownych starć. Tłum rzucił się na oficerów i żołnierzy, przyczem kilku żołnierzy wrzucono do wody. Na miejsce przybył automobil, który otworzył na tłum ogień z karabinu maszynowego:

zginęło 15 osób, a 20 odniosło ciężkie rany.

WIEDEŃ. 19 marca. (Pat.) Tel. Komp. z Berlina 18 marca.

Położenie wojskowe w Berlinie uważają za bardzo poważne.

Nawet zwolennicy Kappa są przekonani, że komuniści zamierzają wyzyskać chwilę obecną do wywołania światowej rewolucyi. Ubiegłej nocy

rozegrały się krwawe walki

w Tegel pod Berlinem: słychać, że niezawiśli socyaliści obwołali w Spandawie republikę rad. Uzbrojeni robotnicy ze Spandawy mają rzekomo maszerować na Berlin.

Walki w miastach niemieckich.

WIEDEŃ. 19 marca. (Pat.) BK. z Drezna. O godz. 3 popoł.

w Lipsku przyszło do poważnych walk, które trwały do późnej nocy.

—o—

WIEDEŃ. 19 marca. (Pat.) Wolff z Drezna. Na naglące telegraficzne przedstawienie komendy brygady Reichswehru w Lipsku, że oddziałom Reichswehru grozi niebezpieczeństwo odcięcia od wnętrzna miasta, postanowił rząd ogłosić stan wyjątkowy nad Lipskiem. Prezydent ministórw odniósł się do kierownictwa partyi niezawisłych socyalistów, by skłoniło robotników do zaprzestania bezmyślnej walki. Nadto uprosił komendanta wojskowego, by zaniechał dalszej walki jeżeli z drugiej strony będzie utrzymany spokój. Komendant wojsk przyrzekł to uczynić, wyraził jednak równocześnie powątpiewanie, czy kierownictwo stronnictw socyalistów niezawisłych będzie w stanie utrzymać masy w karbach.

—o—

WIEDEŃ, (Pat.) BK. Amerykański World donosi, że obrona krajowa w większości miast westfalskich została pobita przez robotników.

Republika rad została utworzona w Galsenkirchen, Bochum. Hagen, Barmen i i.

—o—

KOTTBUS. (Pat.) Wolff 18. marca. Czerwona gwardya zaatakowała wczoraj w okolicy **Kottbusa** wojska obrony krajowej przyczem użyła artyleryi. Po stronie obrony krajowej było 2 zabitych i 4 rannych, wzięli oni 80 jeńców, robotnicy stracili 50—60 ludzi.

—o—

WIEDEŃ. (Pat.) BK. Ze Stuttgartu. **W Zagłębiu Ruhr** zaprowadzono dyktaturę rad,: przyszło do starć. **Uzbrojeni robotnicy panują obecnie nad sytuacyą**: strejk trwa wszędzie dalej

—o—

KRAKÓW, (Pat.) Rad. z Wiednia. **W Norymberdze** tłum zaatakował dworzec kolejowy i pocztę. Wojska rządowe użyły broni. Zabito 20, a raniono 50 osób. Strejk trwa dalej.

—o—

KRAKÓW. Pat. Rad. z Wiednia. Z Berlina donoszą: Władza cywilna w **Suhl** wezwać miała oddziały wojsk rządowych do miasta. Oddziały zostały zaatakowane przez powstańców i przy znacznych obustronnych stratach, pokonane. Także zawezwane na pomoc inne oddziały wojskowe musiano wycofać, gdyż

cały obszar ogarnęło już powstanie.

Tworzą się uzbrojone bandy, które podejmują wypady w kierunku na Meiningen, Eisenach i Erfurt.

—o—

WIEDEN. Pat. BK. z Halle. Strejk trwa. Wczoraj wysłano pociąg pancerny w okolicę **Eisleben**, gdzie potworzyły się wielkie bandy. Po żywej utarczce oddział szturmowy obrony państwowej opanował dworzec kolejowy w Eisleben. Także pod Merseburgiem

toczą się walki z powstańcami.

W Lipsku po wczorajszych walkach panuje spokój, jest to jednak spokój przed burzą. Oczekują obwołania rzeczypospolitej rad.

—o—

SMIERC BENEDIKTA.

KRAKOW. (Pat.). Radio z Wiednia. Wydawca dziennika „N. Fr. Presse“ Maurycy Benedikt zmarł na zapalenie płuc.

rząd staje do walki przeciw masom, daje się porwać histeryi rozpróżniaczonej Warszawy, gotowej rzekomo zastąpić robotnika w pracy.

Na tle takiego konfliktu między odegraną przezeń rolą, a koniecznem poczuciem sprawiedliwości powstał groźny zatarg w Warszawie, który mógł wpędzić całe państwo w odmęty walk z których, niewiadomo która ze stron walczących wyszłaby zwycięsko. Ale to pewne, że państwowość polska niczby na tem nie zyskała...

Rząd, który sam pcha własne społeczeństwo w odmęty walk pełnych ryzyka i niosących z sobą anarchię, nie stoi na wysokości zadania.

Mamy poważne wątpliwości, czy dla państwa polskiego nadeszła już odpowiednia pora aby burżuazya, której patronuje rząd z klasą pracującą zerwała się do walki. A ostatnie wypadki wskazują, że taką walkę chce się sprowokować. A niebezpiecznie jest igrać z ogniem...

Sejm o reemigracyi.

WARSZAWA, 19. marca. Po odczytaniu interpelacyi przyszło do obrad nad sprawozdaniem komisyi dla spraw zagranicznych

W SPRAWIE REEMIGRACYI.

Komisya zaproponowała rezolucyę domagającą się, aby cały ruch reemigracyjny skierowano na Gdańsk, a tymczasowo dla jego zabezpieczenia korzystano z transportów francuskich i aby ustanowiono nowy pociąg, łączący bezpośrednio Hawr z krajem. Rezolucya w dalszej części domaga się taniej komunikacyi pocztowej dla reemigrantów, rozwinięcia sekcyi konsularnych w Ameryce, utworzenia własnej floty transportowej atlantyckiej, urzędu reemigracyjnego przy min. spraw zagranicznych.

Ref. Rączkowski żąda, aby celem uchronienia uchodźców od wyzysku ze strony różnych banków i agencyi, utworzony został jak najrychlej bank polski, zajmujący się specyalnie przesyłkami pieniężnymi, albotez, żeby zawarto umowę z jednym z banków amerykańskich, któryby się tego podjął.

P. Witos na wstępie swego przemówienia przypomi a że powodem emigracyi do Ameryki były przed wojną niesłychanie niskie płace, wskutek czego lud wiejski masowo opuszczał kraj udając się do Ameryki. Rząd nie czyni nic celem uregulowania sprawy reemigracyi.

P. Załuska stwierdza, że wedle statystyki urządowej z r. 1910 w Stanach Zjednoczonych było Polaków 1,600 000, a wedle statystyki polskiej liczba Polaków w Ameryce wynosi obecnie 4,500.000 Kiedy Polska odzyskała niepodległość i emigranci chcieli powrócić do Ojczyzny spotkało ich rozczarowanie gdyż w Polsce nic dla nich jeszcze nie zrobiono.

Mowca kończy wnioskiem proponującym stworzenie nowego urzędu reemigracyjnego przy ministerstwie spraw zagranicznych.

P. Stapiński po dłuższem przemówieniu stawia szereg dodatków do poszczególnych rezolucyi i proponuje wezwać rząd, aby przesyłkę listów z Ameryki tak urządził, iżby ułatwiona była kontrola i ochrona. Nadto proponuje rezolucyę wzywającą rząd do wdrożenia kroków celem odzyskania dla Państwa Polskiego gmachów kościelnych i majątków parafialnych, fundowanych przez Polaków, a zagarniętych przez biskupów irlandzkich, niemieckich i innych.

Po przemówieniu sprawozdawcy, przyjęto rezolucyę w brzmieniu proponowanem przez komisyę z małą zmianą.

Przystąpiono do dyskusyi **nad sprawą powszechnego ubezpieczenia społecznego na wypadek choroby.**

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 4 po południu

Po stłumieniu kontrrewolucyi w Niemczech.

Wojska Luettwitza strzelają do ludu

WIEDEŃ, 19. marc. (Pat.). „N. Wr. Tagblatt" z Berlina: Przy wymarszu wojsk Luettwitza tudzież wojsk bałtyckich

ZDARZYŁY SIĘ WCZORAJ POPOŁUDNIU TRAGICZNE WYPADKI.

Wojska szły z muzyką i chorągwiami czarno-biało-czerwonemi. Koło bramy brandenburskiej odezwały się z grona publiczności licznie tam zgromadzonej okrzyki: Precz z wojskami bałtyckiemi, precz z zamachowcami.

KILKA ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH SKIEROWAŁO KARABINY MASZYNOWE NA PUBLICZNOŚĆ I POCZĘŁO STRZELAĆ; PADŁO WIELE TRUPÓW.

Liczba zabitych i rannych nie jest jeszcze ustalona. Takie same wypadki powtórzyły się pół godziny później, przyczem ekscesa wojskowe były jeszcze większe. Żołnierze zabrali na wóz amunicyjny pewną ilość osób cywilnych i wywieźli je ze sobą jako zakładników. Obawiając się walk z nadchodzącą nocą.

—o—

KRAKÓW. (Pat.). Rad. z Wiednia. Z Hamburga donoszą: Oddziały wojsk bałtyckich, które zamierzały opuścić Hamburg zostały koło Hartzburga i Lineburga zaatakowane przez wojska wierne dawnemu rządowi i musiały się cofnąć. Większość ich została rozbrojona. — Strajk generalny w Hamburgu zakończył się a także w Bremie i Kuxhafen podjęto pracę.

—o—

Kanclerz o niebezpieczeństwie bolszewickiem.

WIEDEŃ. (Pat.). BK. ze Stuttgartu. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego kanclerz Bauer przedstawił obraz ogólnej sytuacyi stwierdzając, że rząd i zgromadzenie narodowe musiały po raz drugi pod przymusem brutalnego gwałtu opuścić Berlin. Kanclerz w dłuższem przemówieniu przedstawił powody oraz przebieg zamachu berlińskiego Członkowie partyi ojczystej, a w szczególności pułkownik Bauer i gen. Ludendorff byli aranżerami zamachu. Po paru dniach rząd odniósł zwycięstwo na całej linii. Zbrodnia dokonana w Berlinie — twierdził mowca — odsunęła nas o miesiące, jeżeli nie o lata całe wstecz.

POWSTANIE NACYONALISTYCZNE WYWOŁAŁO RÓWNIEŻ RUCH KOMUNISTYCZNY.

który się wzmaga i który żąda dyktatury proletaryatu.

GROZI NAM BOLSZEWIZM.

Będziemy jednak nadal czynić wszystko, by przeszkodzić wszelkim gwałtom, sprzeciwiającym się konstytucyi. Następnie kanclerz zapowiedział surowe ukaranie wszystkich przywódców, jakoteż bezwzględne oczyszczenie Reichswehru. Następne posiedzenie zgromadzenia narodowego odbędzie się w Berlinie.

—o—

Rokowania w sprawie przerwania strejku.

WIEDEŃ (Pat) Tel. Komp. z Berlina. Centralne kierownictwo strajkowe postawiło następujące warunki przerwania strajku: 1) Zupełne usunięcie dyktatury wojskowej, 2) Usunięcie wojska z Berlina i rozbrojenie go, 3) Objęcie całej służby bezpieczeństwa przez zorganizowanych robotników, 4) Stanowczy wpływ związków robotniczych na nowe ukształtowanie się stosunków.

Działalności starej policyi nie czynią robotnicy żadnych zarzutów, spodziewają się, że rokowania będą dziś zakończone.

—o—

Dymisya Noskiego.

WIEDEŃ, 14. marc. (Pat.). Wolff. Z Berlina. Urząd kanclerski donosi: W południe o godz. 12.40 minister obrony krajowej Noske — ustąpił.

Ofenzywa bolszewicka rozpoczęła się

Bohaterska śmierć kapitana Zawadzkiego.

Komunikat sztabu generalnego

z dnia 19 marca.

Front wschodni:

Na odcinku poleskim

bolszewicy przeszli do ogólnego ataku. Uporczywe walki trwają

Ataki nieprzyjacielskie, mające na celu zawładnięcie wsią Jakimowska zostały przez oddziały wielkopolskie i 3 pułk ułanów z wielkimi dla bolszewików stratami — odparte. W akcyi tej wzięto 300 jeńców oraz 10 kulomiotów.

Bohaterski batalion 15 pułku piechoty będąc ze wszystkich stron otoczony w Borowikach, wydobył się w zaciętej walce z pierścienia nieprzyjacielskiego i odparł wszystkie ataki. Dowódca batalionu kapitan Zawadzki zginął śmiercią walecznych

Od zbiegłych do nas oficerów bolszewickich otrzymaliśmy zupełnie wiarygodną wiadomość że na Wołyniu i Podolu

przygotowywana jest ogólna ofenzywa

ze strony bolszewików, w której będzie brała udział znacznie wzmocniona 12 armia w całości oraz części 14 i 16 armii z celem operacyjnym zajęcia Mozyrza, Równego i Płoskirowa.

Budżet państwa polskiego.

15 miliardów mk wydatków do 31 marca b r.

Minister skarbu wniósł na ręce Marszałka **Sejmu projekt ustawy skarbowej na okres do** 1/VII 1919 r. do 31/III 1920 r. i od 1/IV do 31/XII 1920 r. wraz z odnośnym preliminarzem budżetowym:

W okresie pierwszym t. zn. **od 1 lipca r. ub do 31 marca r. b** ogólna suma wydatków dla b. zaboru rosyjskiego i **austryackiego została** określona sumą

14 828 721.471 mk pol

Wydatki te mają być a właściwie **są już pokryte** dochodami, wynoszącemi 2.754.014.747 mk. pol., oraz operacyami kredytowemi, do których zaliczyć należy rachunek otwarty w Polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej, oraz pożyczki zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzne. Rachunek otwarty skarbu Państwa P. K. K. P. czyli zadłużenie skarbu w tej instytucyi wynosiło w dniu 1 marca r. b. 10 miliardów 775 milionów marek **a do końca marca osiągnie kwotę około 13 miliardów.**

Ogólna suma wydatków b. zaboru pruskiego została określona sumą 329.840.879 mk, zaś dochodów — 306 579.466 mk.

W okresie drugim t. j. **od dn. 1 września do 31 grudnia r. b.** minister skarbu według projektu rządowego jest upoważniony do wydatkowania w rozmiarach, przewidzianych w okresie poprzednim, a uwzględnieniem ustaw sejmowych. Dochody w tym okresie są określone, po uwzględnieniu podwyższenia skali podatkowych, sumą 3 060.594.213 mk.,

wydatki zaś — 15 158 562 330 mk.

Niedobór wynośłby w drugim okresie, pokryty znowu operacyami kredytowemi, 12.097.968.137 mk.

—o—

Uroczystość Imienin Naczelnika Państwa we Lwowie.

Ku Wodzowi armii i narodu, ku Naczelnikowi państwa i obywatelowi, biegła wczoraj myśl Lwowian. Dzień cały wypełniły serdeczne i żywe objawy uczuć i życzeń gorących dla wielkiego mieszkańca Belwederu.

Rankiem olbrzymie tłumy ludności pośpieszyły

DO KATEDRY,

gdzie przy współudziale generalicyi, władz cywilnych, misyi zagranicznych, prezydyum miasta, senatu akademickiego, stowarzyszeń i cechów, odbyło się uroczyste nabożeństwo. Kazanie wypowiedział ks. Panas, poczem chór katedralny wraz z całą zgromadzoną ludnością odśpiewał „Boże coś Polskę".

U Bernadynów odbyło się równocześnie nabożeństwo dla reszty garnizonu, nie biorącej udziału w zapowiedzianej rewii wojskowej.

HOŁD KOLEJARZY.

Przed defiladą wojsk odbył się piękny pochód pracowników kolejowych z orkiestrą własną na czele, którzy przemaszerowali przed komendantem m. Lindą i reprezentantami wojskowości u stóp pomnika Mickiewicza. Przemówił serdecznie tow. Marecki.

Wspaniale wypadła

REWIA WOJSK,

której przypatrywały się tłumy publiczności.

Honorowe miejsce przed pomnikiem zajęli weterani 63 r., obok stanęli generałowie, prezydyum i Rada m., przedstawiciele misyi angielskiej, francuskiej, amerykańskiej, rumuńskiej i włoskiej, grono wyższych oficerów W. P. oraz przedstawiciele prasy.

W rytm dźwięków orkiestry 53 p. postępowały równym, dzielnym krokiem błękitne i zielonkawe oddziały piechoty, dalej dziarski szwadron ułanów Jazłowieckich zamigotał żółto-białemi chorągiewkami lanc. Za nimi artylerya lekka oraz ciężka z działami ciągnionemi przez szóstki rosłych meklemburskich koni, dalej oddziały Legii kobiet oraz M. S. O.

TEATR DLA ŻOŁNIERZY.

Teatr m. poświęcił wczorajsze popołudnie szarej braci żołnierskiej. Od parteru po najwyższy balkon, wszystkie miejsca wypełnili wyłącznie żołnierze.

Na wstępie po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego, przemówił jeden z oficerów załogi, kreśląc w żywych słowach życie i czyny Naczelnika, poczem wzniósł okrzyk na cześć Naczelnego Wodza, powtórzony trzykrotnie z entuzyazmem przez żołnierzy.

„Damy i huzary" Fredry, odegrane następnie przez artystów teatru m. podobały się ogromnie. Żołnierze bawili się doskonale i oklaskiwali hucznie wykonawców. W antraktach przygrywała orkiestra wojskowa melodye narodowe, marsze, pieśni obozowe, mazury i krakowiaki.

Na przedstawieniu był obecny komendant m. Linda.

Wieczorem odbyło się w teatrze uroczyste przedstawienie „Halki" Moniuszki, a równocześnie w ratuszu staraniem Uniwersytetu Ludowego

KONCERT LUDOWY.

Rozpoczęło wieczór przemówienie r. Wereszczyńskiego, który nakreślił moc ducha Wodza i myśl przewodnią jego polityki, poczem Chór Konserwatoryum odśpiewał szereg pieśni. P. Ottawowa jako wyk. Szopena i p. Argasińska w swych pieśniach ludowych znana jest muzykalnemu Lwowowi — witano je wprost frenetycznymi oklaskami. Gra na skrzypcach p. Wolanka sprawiła na słuchaczach niezapomniane wrażenie. Żywo oklaskiwano też deklamacyę p. Barwińskiej.

W końcu Chór Konserwatoryum odśpiewał „Rotę" oraz „Jeszcze Polska nie zginęła".

W KASYNIE OFICERSKIEM

odbyło się wieczorem tegoż dnia zebranie oficerów wszystkich oddziałów garnizonu, gdzie rotm. K. Dziedziszycki poświęcił na wstępie słowa hołdu Naczelnikowi, poczem nastąpiła część muzyczna.

Uroczyście obchodzono też dzień wczorajszy w koszarach, przystaniach żołnierskich gospodach itd.

Koalicya rokuje z Ukrainą.

WARSZAWA 19 marc. Wedle informacyi otrzymanych przez „Daily Telegraph", Lloyd George oświadczył, że Ententa podejmując stosunki handlowe z kooperacją rosyjską, podejmie je również z ukraińską, oraz, że w tym kierunku toczą się już rokowania z przedstawicielami kooperatyw ukraińskich.

Od 25 bm. normalny ruch pociągów.

Według informacyi, których udzielił min. kolei, dr. Bartel, ruch normalny pociągów będzie przywrócony w nocy z dnia 25. na 26. bm. Ministerstwo wychodzi z słusznego założenia, że wobec zbliżających się świąt nie można pozbawiać ludności, a przedewszystkiem uczącej się młodzieży możności wyjechania na święta do rodzin.

—o—

Prasa socyalistyczna we Francyi.

Francuska partya socyalistyczna posiada obecnie 74 organa prasowe. W tem jest 10 dzienników: „Humanite" i „Populaire" w Paryżu; „Tribune du peuple" w Thionville", „Presse libre" w Strassburgu, „Republicain socialiste" w Milużie, „Midi socialiste"; „Droit du peuple"; „Cri du Nord", „Populaire du centre" i „Montagne" w mniejszych miastach. Prócz tego wychodzi 58 tygodników socyalistycznych, jedno pismo wychodzące 3 razy na tydzień i 5 wychodzących dwa razy tygodniowo. „Humanite" wychodzi obecnie w 280 tysiącach egzemplarzy z czego sam Paryż rozkupuje 100.000. Partyjny dziennik wieczorny „Populaire" rozchodzi się codziennie w Paryżu w 60 tysiącach egzemplarzy. Prócz tego wychodzą w Paryżu „Journal du peuple", organ zdecydowanych komunistów i „France libre", organ dawnej skrajnej prawicy partyi, a obecnie wykluczonych z partyi tzw. dyssydentów.

Z powyższych cyfr widać, jak szerokie kręgi zatoczyło we Francyi uświadomienie rzesz klasy robotniczej, rozumiejącej, że cała jej siła i przyszłość zależy w największej mierze od materyalnego i moralnego popierania prasy socyalistycznej, co jedynie może dla tejże prasy stworzyć warunki rozwoju i prosperowania.

—o—

Rozdział gruntów w Besarabii.

KRAKÓW. Pat. Radyo z Bukaresztu. Sejm uchwalił jednomyślnie ustawę agrarną dla Besarabii na podstawie której to ustawy przeprowadzony będzie rozdział gruntów między włościaków.

—o—

ARTUR ĆWIKOWSKI. 3

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy)

— Tak pan myśli? — ozwał się niepewnie, pragnąc być przekonanym. — A przecież... przecież już pół Europy w ich ręku.

Lecz w małym, skrzywionym ciele garbuska trwał duch twardy i mocny.

— Więc co? Przypuszcza pan sekundę zwątpienia? jednym drgnieniem myśli może pan uwierzyć w ich zwycięstwo? W tryumf demona świata? A przyszłość Europy, a wolność ludów, a my?

Ludwik potrząsnął głową:

— Nie sprawiedliwość dziejowa tu rozstrzyga, jak nigdy i nigdzie nie rozstrzygała... lecz moc.

— Przedwcześnie pan kracze... Wy wszyscy tacy, wy wszyscy jednacy! Zahypnotyzowani, zmartwiali w cieniu tej piekielnej siły! Wszyscy! W całym kraju! Świat wstał do boju, świat powiedział, że rzuci ich pod swe stopy i zdepce na mierzwę... ale wy!...

— Tak, my wyssani, wygłodniali, odarci z wszystkiego.., my, niezdolni już do nadziei, bo w pięści żelaznej wróg trzyma nam gardło... bo się dusimy... Czego się pan tak patrzy na mnie? — rozgniewał się nagle.

— Panie kochany... nie mam nic z sentymentalizmu, zresztą nieodpowiednie byłoby to dla mnie, i nie lubię trenów. W co pan właściwie zwątpił i nad czym pan rozpacza?

Spokojny głos jego miał ton takiej pewności, że towarzysz uczuł wyższość jego nad sobą.

— Powiem panu, to wszystko nic nie znaczy. Źle pan powiedział, że zawsze zwycięża moc. Zwycięża ona tam, gdzie dwie brutalne siły walczą ze sobą. Lecz tu walczy dusza ludzkości o przyszłość swoją. Zresztą, mówmy realnie: cóż się stało? Przerwany front między St. Quentin a La Fère... i co dalej?

— Rozerwą armię francusko-angielską.

— I co dalej?

— Zepchną Anglików do morza.

— I co dalej?

— Wówczas zajmą Paryż i załatwią się rychło z Francyą.

Usłyszał znowu nieubłagane słowa:

— I co dalej?

— Jakto co? Wówczas koalicya poprosi o pokój?..

Mały człowieczek roześmiał się szerokim, nienaturalnym śmiechem.

— A jeśli nie, to oni urządzą się w Europie jak u siebie w domu. Będą mieli wszystkie jej skarby dla siebie.

— Skarby wynędzniałej Europy — to za mało. Tym nie wyżywią siebie i pobitych ludów.

— Sięgną do Azyi, do nieprzebranych jej bogactw...

— Pan sam w to nie wierzy. Pan nie wierzy, by anglosaksońska rasa pozwoliła sobie wydrzeć berło świata. Niedosięgalna, niemożliwa nigdy do pokonania Anglia, straszna rojem ludów, zasobów i potęgą geniusza Ameryka.

— Więc jeżeli tak mówię.., dlaczego pan nie ma nic prócz gołosłownych zaprzeczeń?... nic.., nic, prócz fantastycznej wiary — dodał gorączkowo. — Gdyby nienawiść miała siłę dżumy...

A gdy to powiedział, uczuł, że chuda koścista ręka ściska jego dłoń silnie, aż do bolu.

— Uwierz pan — usłyszał słowa ciche, syczące — uwierz pan, że największa miłość ma moc największej nienawiści i że ona zamknęła ich już ścianami z płomienia. I nie wyjdą z tego ogrodzenia... nie... choćby przedarli się, by zaczerpnąć oddechu oceanu... Bo od tego oceanu zawieje znowu żar nienawiści. Aż zgoreją...

Trwali chwilę w milczeniu, jakby obaj wsłuchiwali się w radosny dźwięk tych straszliwych słów. Wpatrywały się wzajem w siebie oczy obu, dziwnym uśmiechem błyszczące, powierzając sobie ekstazę miłości i nienawiści.

Po cichutkim pokoju snuł się dym papierosów leniwymi wstęgami. Syczała lampa na stole.

(C. d. n.).

—o—

Kradzież cukru wojskowego przed sądem.

Lwów, 20 marca.

W czasie gdy żołnierz nasz z całą ofiarnością walczył i wypierał wroga z granicy Małopolski, w czasie tym niektóre zdeprawowane „łaziki" na tyłach żerowały w łupach krwią jego zdobytych. Indywidua te po części zostały już wyłapane i mieliśmy aferę gumową, odzieżową i cukrową. Ostatnią zajmuje się dziś trybunał wojskowy D. O. G. pod przewodnictwem maj. Józefa Hechta.

Szeregowiec Henryk Pieprzak, lat 30, żonaty, były kelner i dyetaryusz magistratu był już karany za oszustwo i inne przewiny na półtora roku więzienia w Krakowie. Z początkiem ub. lata umiał wcisnąć się do służby przy sklepach żywnościowych. Jak komisya perlustracyjna Dowództwa W. P. wschodniego frontu stwierdziła w czasie tym panował w etapowym magazynie żywnościowym na dworcu czerniowieckim wielki nieporządek. Cukier zdobyczny w Stryju i Stanisławowie na miejscu przeważnie rozkradziono, a co przywieziono do Lwowa nie wciągano należycie do aktów, ważono widocznie na oko. W czasie rewizyi 20, sierpnia ub. r. w magazynie VIII znaleziono 9,944 kg. więcej jak zapisano, w workach była różnica o 10 do 20 kg. jak to napisano na karikach tak, że mogło być i 26, tys. kg. więcej jak wykazano. Również nie zawsze wykazywano skąd cukier pochodził.

Wobec tych charakterystycznych stosunków, Pieprzak zakupił od sierżanta Tuzla, mającego nadzór nad magazynem cukru po 200, 5 200 i dwa razy po 500 kg. za który to cukier płacił mu po 23 kor. za 1 klg. Nabyty ten artykuł sprzedawał niektórym kierownikom sklepów wojskowych po 28 kor. za 1 kg. a różnicę 5 kor. brał dla siebie. Stwierdzono, że jeden z kupujących Cisek, sprzedawał dalej po 32 kor. handlarzom, gdy w tym czasie cena maksymalna wynosiła po 9·60 kor. za 1 klg. Tuzel został już za swą przewinę zasądzony na 4 lata ciężkiego więzienia, Pieprzak obecnie odpowiada przed sądem. Sprawozdanie z tej rozprawy i wyrok podamy w najbliższym numerze.

MAŁY FELIETON.

Monte Cassino.

Za to, że jesteśmy grzeczni i posłuszni, że bez szemrania, z pokorą spełniamy wszystkie rozkazy, za to, że krew przelewamy na dalekich polach Litwy, Łotwy, Białej Rusi, Ukrainy; kocha nas Zachód, jak rodzone dziecko. O niczem innem nie myśli, jak o Polsce. Jakby jej użyć, życie osłodzić. Z wdzięczności posyła jej niepotrzebną amunicyę, paskarzy swoich (by się polscy od nich kunsztu uczyli), telegramy do naszych „ekscelencyi" z zapewnieniami o starych węzłach przyjaźni, łączących i t. d. i t. d. (wzór ten sam, co do Mikołaja II., tylko adres trochę inny). Ale nie tylko tak dowodzi Zachód, że kocha Polskę. Oto w cudnej Italii, (według słów pisarzy z pod znaku białego orła, siostrzycy naszej kochanej), — po dziś dzień tysiące jeńców polskich gina w niewoli.

Monte Cassino zwie się ten „raj" włoski, w którym do dzisiejszego dnia jeńcy polscy siedzą w obozach. Nie miał czasu zająć się nimi pan Paderewski, nie ma na takie „drobnostki" czasu pan Patek. A Włosi, Włosi biedacy zapomnieli poprostu, że jeńcy stali się sprzymierzoną armią. Zapomnieli, bo przecież i tak mają z tą Polską masę kłopotów.

Trzeba wysyłać figi, pomarańcze, daktyle, telegramy do „ekscelencyi", misye; komisye...

Więc siedzą dalej jeńcy polscy w cudnej Italii, mają nad sobą niebo błękitne, mają pogodę cudną, tylko wolności nie mają. Siedzą i czekają, aż wreszcie po figach i daktylach na nich przyjdzie kolej, aż będą mogli własnemi popatrzeć oczyma, jak to się dzisiaj dzieje w Polsce.

Alan.

Historya niezmiernie ucieszna i niezmiernie smutna

czyli

jak p. K. Seeliger wynajmował mieszkanie rządowe p. K. Seeligerowi.

Trąci to farsową opowiastką a jest przecież prawdziwe i stało się w kraju wszystkich możliwości — w Polsce. Dyrektor monopolu tytoniowego w Warszawie p. Seeliger, który na tranzakcyach tytoniowych, przeprowadzanych z początku wojny na stanowisku dyrektora fabryki tytoniu w Krakowie, dorobił się krociowego majątku, obecnie przypomina się ciekawym kawałem, jaki urządził rządowi. P. Karol Seeliger, ni mniej ni więcej, tylko zawarł kontrakt z p. Karolem Seeligerem, mocą którego wynajął dla siebie samego mieszkanie w rządowym budynku fabryki tytoniu w Warszawie, złożone z 3 pokoi, gabinetu, kuchni, pokoiku dla służącej, łazienki i ubocznych ubikacyi za miesięcznym czynszem — 100 marek! W kontrakcie tym zawartym na 2 lata, z samym sobą, pisze p. Seeliger dosłownie:

„Czynsz mieszkaniowy zapłaci W. Pan z góry w odpowiednich ratach miesięcznych — na rachunek Dyrekcyi Monopolu Tytoniowego do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Warszawie.

Odbiór niniejszego pisma i zgodę W. Pana z tegoż treścią, zechce W. Pan Dyrekcyi Monopolu Tytoniowego pisemnie potwierdzić.

Dyrektor Monopolu Dr. Seeliger mp".

* * *

Nasza rzeczywistość biurokratyczna jest pomysłowsza od najbardziej rozbrykanych humorystów. Cóż to za przepyszny materyał do humorystyki ten kontrakt, zawarty przez p. Karola Seeligera z — p. Karolem Seeligerem.

Gdybyż jednak kończyło się na humorystyce! Ale przecież p. Seeliger niedarmo zawierał kontrakt z p. K. Seeligerem. P. K. Seeliger, rozporządzając się gmachem rządowym, okazał się niesłychanie względnym dla swego lokatora, p. K. Seeligera. Przecierajcie oczy ze zdumienia: za 100 mk. miesięcznie mieszkanie z 3 pokoi, gabinetu, kuchni, pokoju dla służącej, łazienki, ubocznych ubikacyj — ze światłem i opałem!!!

Cóż na to p. minister skarbu?

—o—

Mimochodem.

„Republikanin".

Społeczeństwo polskie nawet nie wie, jak zasadniczego i radykalnego wśród siebie ma „republikanina". Dla uczczenia dnia imienin Józefa Piłsudskiego. Naczelnika państwa, zwrócono się do arcybiskupa Bilczewskiego, aby w tym dniu odprawił uroczyste w katedrze nabożeństwo.

Odmówił. Bo Polska jest republiką, a Naczelnik państwa nie jest panującym .. zresztą nie przyszedł rozkaz z Warszawy...

Wprawdzie za czasów austryackich nawet bez rozkazów modlono się bardzo żarliwie za „Najjaśniejszego Pana", ale to był „najjaśniejszy" wprawdzie obcy, zaborczy, ale któżby zwracał uwagę na takie drobiazgi. Naszem zdaniem ks. arcybiskup postąpił rozumnie i z niezwykłym taktem.

W Polsce nie trzeba obłudy. Piłsudskiego czci cały naród, i naród poza wolą biskupów powołał go na naczelne w państwie stanowisko.

Dlatego nie trzeba biskupich modłów. Polska powstała z krwi jej bojowników i taką za wolą polskich mas ludowych pozostanie. X.

Tajna rafinerya nafty.

Onegdaj wykrył Oddział liskiej Straży skarbowej w Ropience ad Lisko tajną rafinerye nafty u firmy Societe des Petroles de Wańkowa pod dyrekcyą p. Alfreda Stockera, w której od kilku lat przerabiano ogromne ilości ropy na naftę, benzynę i smary, dla celów własnych i na handel zamienny.

Wprawdzie p. Stocker mieni się być Polakiem, lecz znany jest z tego, że Francuzom lepiej, niźli Polsce służy.

Doszły nasz wieści, że Straż skarbowa przeprowadziła śledztwo w tej sprawie, lecz ogół nie wie dotąd, jaki był wynik dochodzeń, czy pociągnięto do odpowiedzialności p. Stockera?

Dlatego zwracamy się tą drogą do Dyrekcyi Straży skarb. i prosimy o rychłe wyjaśnienie — choćby we własnym interesie.

Z ruchu robotniczego.

Z WARSZTATÓW WOJSKOWYCH D. F. P. (dow. front. podol.) mieszczących się we Lwowie, skarżą się robotnicy, że odmawia się im wypłaty 50 proc dodatków i innych specyalnych wynagrodzeń, jakie robotnicy zajęci w analogicznych warsztatach D. O. G. już od pewnego czasu pobierają. To różnorodne traktowanie robotników w zakładach wojskowych, wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie, które może mieć najfatalniejsze następstwa, tem więcej że robotnicy ci nie otrzymują zupełnie aprowizacyi, mimo, że ona się im należy.

Płaca tych robotników wynosi około 21 mk. dziennie, co chyba nie pozostaje w żadnym stosunku do obecnej drożyzny.

Aby zapobiedz grożącym z tych powodów nieporozumieniom, zwracamy się do dowództwa frontu, aby te anomalie zechciało usunąć.

Nowiny z dnia.

Lwów, 20 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę 20 marca o godz. 3 popoł. „Sułkowski“, tragedya w 5 aktach Żeromskiego.

W sobotę 20 marca o godz. 7 wieczór „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 aktach J. Straussa z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Bielińską, Hierowską, Kuligowskim, Polańskim, Justianem i Niedzielskim.

W niedzielę 21 marca o godz. 3 popoł. „Panny“, sztuka w 4 aktach P. Wolffa i Leroux w niezmienionej obsadzie.

W niedzielę 21 marca o godz. 7 wieczór po raz 9-ty „Eros i Psyche“, opera w 5 obrazach L. Różyckiego z pp. Korolewicz-Waydową, Green, Ostrowską, Małecką, Okońskim, Łowczyńskim, Wolińskim, Wiklińskim, Hornerem i Sieroszewskim.

W poniedziałek 22 marca „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 aktach J. Straussa.

We wtorek 23 marca o godz. 7 wieczór po raz 9-ty „Asystent“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Od dnia 16 marca do 21 marca codziennie o godz. 7 wieczór: Telepata Rolf Nelson Zitrig; duet taneczny Wittichowa i Nowicki; „Płeć piękna.“ operetka; „Kapela wojskowa“ w wykonaniu E. Czermańskiej: wirtuoz Nowicki na harmonii pedałowej; „Rekrutka“; orkiestra wojskowa 41 pp.

W niedzielę 21 marca o godz. 4 pop.: „Worow łapownik“, operetka w 2 aktach, telepata Rolf Nelson Zitrig; balet Wittichowa i Nowicki.

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.

—o—

REPERTUAR SCENKI LIT.-SATYRYCZNEJ „WESOŁA WYDRA“ w sali przy ul. Sykstuskiej l. 19, I. p. (dawniej Kawiarnia „Splendid“).

Program od czwartku 4 marca 1920 r.

Idzia Zielińska monologistka. Wanda Zamorska piesniarka. Kuzmińska i Schulzówna duet taneczny. Wojtaszek w nowych kreacyach. Dwernicki humorysta. Fryga Chrzanowski tancerz. Bravouroff instrumentalista, „Cyganie z nad Wołgi“ skecz nastrojowy ze śpiewami i tańcami. „Dama w czarnem“ arlekinada w 1 odsłonie (Wojtaszek, Neusser, Dwernicki, Biernacki, Schulzówna. „Pan Grabski w zalotach“ farsa z francuskiego w 1 akcie (Zielińska, Zamorska, Kuzmińska, Wojtaszek, Neusser, Dwernicki i Biernacki). Kierownik artystyczny Bolesław Polański. — Początek punktualnie o godz. 7·30 wieczorem. Bilety w cenie po Mk. 15, 10 i 7 wcześniej do nabycia w księgarni Akademickiej (Hotel Europejski), a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru.

—o—

OBROŃCÓW LWOWA, którzy służyli przy ówczesnej Żandarmeryi polowej wzywa się, by w jak najkrótszym czasie przesłali swe zgłoszenia wraz z poświadczeniem ówczesnej służby (legitymacye żandarmskie) w celu sporządzenia ich spisu dla odznaki pamiątkowej, którą wyda interesowanym ówczesne dowództwo, pod adresem: F. Ochowicz, Centrala inwigilacyjna 6 Dywizyonu Żandarmeryi wojskowej, Lwów, ul. Klonowicza l. 8 II. p.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO. Dnia 22 bm. odbędzie się w Związku metalowców, ul. Ormiańska l. 31, wykład fizyka miejskiego, dra Legeżyńskiego: „O chorobach zakaźnych“ (I. tyfus plamisty). Początek o godz. 7 wieczór.

KONCERT POPOŁUDNIOWY poświęcony twórczości Szopena odbędzie się w niedzielę po poł. o godz. 4·30 (punktualnie) w sali Drukarzy przy ul. Piekarskiej 18.

Na program złożą się wykład o Szopenie prof. Balickiego, śpiew art. op. p. Argasińskiej-Choynowskiej i gra p. Illasiewiczówny pianistki.

Poprzedniej niedzieli odbył się ten koncert w Związku kolejarzy, gdzie zapełniająca po brzegi salę publiczność nie szczędziła artystom i prelegentowi oklasków i podziękowań.

Koncert odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza.

Wstęp na koncert dla członków Uniwersytetu Ludow. bezpłatny. Goście płacą 5 kor.

Z RUCHU KOLEJOWEGO. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza: Pociąg pospieszny Lwów-Warszawa Nr. 8 (odj. ze Lwowa 20·50) odchodzić będzie normalnie przez Przeworsk-Rozwadów i tą samą drogą powracać będzie pociąg pospieszny Nr. 7 (przyj. do Lwowa 9·15).

Na szlaku Lwów-Bełżec odchodzić będzie pociąg osobowy Nr. 2214 (odj. ze Lwowa 21·—) i z powrotem pociąg osobowy Nr. 2211 (przyj. do Lwowa 7·20) przez Rejowiec do Warszawy i z powrotem.

WIEC OGÓLNO AKADEMICKI odbędzie się dzisiaj o godzinie 6 tej wiecz. w sali Czytelni Akademickiej (Łozińskiego 7). Na porządku dziennym sprawozdanie delegacyi lwowskiej na Zjazd Akademicki w Warszawie i utworzenie naczelnej reprezentacyi akademickiej tutejszego środowiska.

ŻYWNOŚĆ Z AMERYKI DLA DZIECI POLSKI. Do portu Gdańskiego przybyły znowu 3 okręty wiozące z Ameryki produkty odżywcze dla polskich dzieci: okręt „Kraków“, należący do polskiej kompanii okrętowej przywiózł 37 tonn mleka, okręt „Clausens“ — 3,200 t. fasoli i „Saxilby“ — 3,000 t. mąki. Nadto znajdują się jeszcze w drodze z Ameryki do Polski okręty „Willdomino“ i „Vardulia“ z ładunkiem fasoli, ryżu, kakao, cukru, tłuszczu, oraz mleka w znacznych ilościach — ogółem 13,780 tonn. Okręty te przybędą w marcu.

Okręt „Willdomino“, który powinien był przybyć do Gdańska w pierwszych dniach lutego z 4600 tonn żywności dla dzieci, omal nie zatonął u wybrzeży Anglii i musiał być zatrzymany w Anglii dla naprawy. Obecnie przybędzie do Gdańska w połowie marca, a więc prawie z 6-cio tygodniowem opóźnieniem; co naturalnie zmniejszyło zapasy żywności dla dzieci w Polsce. Na szczęście jednak okręt został uratowany, a sygnalizowanie jego rychłego przybycia zapewnia, że dzieci nie zaznają w następnych miesiącach braku.

Do przewiezienia nowego transportu żywności amerykańskiej z portu Gdańskiego do magazynów okręgowych P. K. P. D. potrzeba około 1,400 wagonów, a więc conajmniej 35 pociągów towarowych po 45 wagonów każdy. Wagony w tej liczbie muszą przewieźć żywność z Gdańska do 8 magazynów okręgowych, które P. K. P. D otrzymał od P. U. Z. A. P. P. U, a które obsługują całą Polskę, tj. z górą 200 komitetów lokalnych, które z kolei rozdzielają tę żywność pomiędzy z górą 5,000 punktów odżywczych. Prawidłowy rozdział gwarantuje sprawność działania wszystkich czynników, a więc kolei, magazynów rządowych, inspektorów okręgowych P. K. P. D. kierowników powiatowych, komitetów lokalnych i wreszcie punktów odżywczych. Wszystko to składa się na jedną wielką machinę, która daje codzienny posiłek 1,300.000 dzieci Polski.

ZGUBY. P. Basia Belzerowa zgubiła w wozie tramwajowym Ł. J. pulares z 500 mk. i 50 K. zaś p. Ella Schaffowa w wozie Ł. D. pulares z 850 mk. — P. Michalina Jednorakowa zgubiła w ul. Grodeckiej lub sąsiednich bluzkę, wart. 600 K. — Podpor. WP. Mieczysław Markowski zgubił w ul. Leona Sapiehy lub sąsiednich zegarek srebrny „omega“ wraz z rzemykiem, wart. tysiąc kor.

Z DNIA I NOCY. P. Bernard Spritzer, rolnik ze Szczerca, zgubił z wozu w ul. Kopernika paczkę mydła o wadze 60 kg. wart. 4.000 kor. — Jakób Szperka, lat 27, robotnik, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 153, po spożyciu kupionej wątroby zachorował z objawami silnego zatrucia. Zawezwane pogotowie rat. przepłukało mu żołądek i pozostawiono go w opiece lekarskiej. — W wozach tramwajowych K. D. skradziono p. Pepi Rothowej pugilares z 200 Mk. i dokumentami, zaś p. Julianowi Podbielskiemu skradziono portfel z 400 kor. i dok. — Helena Witkowska skradła ze stołu w kawiarni „Nowy Świat“ srebrną papierośnicę, wart. 1000 kor. na szkodę p. Kazimierza Piguiskiego. Papierośnicę tę sprzedał znajomy Wit. w kawiarni „Abazzya“ za 170 kor. „Kleptomankę“ aresztowano. — P. Marya Dudajekowa zgubiła w mieście srebrną papierośnicę, wart. 400 kor.

Podziękowanie.

Za wzięcie udziału w smutnym obrzędzie pogrzebowym ś. p. męża mego, Ludwika Issakiewicza i szczere słowa pociechy składam tą drogą serdeczne podziękowanie J. W. P. Dyr. Tomickiemu, inż. Dziewońskiemu, inż. Dyduszyńskiemu i kolegom zmarłego szczególnie p. Laskowskiemu za gorliwe zajęcie się pogrzebem.

Żona.

—o—

„RADY FABRYCZNE I ZWIĄZKI ZAWODOWE W STRESZCZENIU FR. DORSKIEGO. Pod powyższym tytułem wyszła z druku nader interesująca broszurka nakładem Ludowego Tow. Wydawniczego, Lwów, ul. Sykstuska 21. Broszurka ta powinna się znaleźć w ręku każdego zorganizowanego towarzysza ze względu na swą treść określającą się już w samym tytule. Do nabycia w administracyi „Dziennika Ludowego“ po 2 Mk. za egzemplarz.

—o—

KÓŁKO ZABAWOWE DRUKARZY LWOWSKICH zaprowadza wyższy kurs tańców pod kierownictwem p. D. Jaworskiego, tancerza teatru miejskiego. Wpisy przyjmuje się codziennie o godz. 7 w lokalu Stow. ul. Piekarska 18 I p. Początek kursu dnia 6 kwietnia 1920.

WALNE ZGROMADZENIE pracowników gminnych zapowiedziane na sobotę, 20 marca odbędzie się w poniedziałek 22 marca o godz. 9 tej z tym samym porządkiem dziennym w sali Rady miejskiej. ZARZĄD

POSIEDZENIE KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH i przewodniczących wszystkich organizacyi odbędzie się w poniedziałek dnia 22 marca o godz. 6·30 wieczór w sali Rady Rob. Rynek 8, I. p.

Z powodu ważności spraw obecność wszystkich konieczna. Uprasza się o punktualne przybycie.

BACZNOŚĆ METALOWCY!! W niedzielę dnia 21 marca 1920 r. o godzinie 10 przedpoł. odbędzie się walne zgromadzenie pracowników metalurgicznych przy ul. Ormiańskiej l. 31 I. p.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie zarządu.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Udzielenie absolutoryum ustępującemu zarządowi.
5) Wybory nowego Zarządu.
6) Wnioski i interpelacye.

Uwaga: W razie braku kompletu, zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 11 przedpoł, bez względu na ilość członków. Stanisław Radek, prezes. Zygmunt Rogalski sekretarz.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Potworna napaść prasy na zorganizowanych kolejarzy.

Pod wpływem rozpaczliwych stosunków aprowizacyjnych i na domiar prowokacyjnego zamachu ministerstwa kolei na dawno nabyte i zasiedziałe uprawnienia kolejowców w zakresie korzystania z „beneficium" jazdy pociągami osobowymi po t. zw. cenie personalnej — wybuchły ostatnie strejki lokalne w dyrekcyach: krakowskiej, radomskiej i lubelskiej.

Były to **najnaturalniejsze objawy odruchu mas głodnych i nieodzianych**, lecz stanowczo nie akcye planowo organizowane z góry, dał się z nich słyszeć typowy głos samozachowawczego instynktu. Z polityką nie miały owe, raczej demonstracyjne zjawiska nic wspólnego, nikomu ani się nawet śniło używać ich na środek jakiegokolwiek wpływu na całokształt stosunków politycznych. Tak należało na zwyczajne odruchy ludzkie uczciwie i bezstronnie się zapatrywać i nie inaczej o sprawie sądzić.

Ale pewna część lwowskiej prasy, jakoto: „Słowo Polskie", „Gazeta Poranna" i „Wiek Nowy". dla przygniatającej większości kolejarstwa grupującego się w „Zaw. Związku Prac. Kol. Rzeczposp. Polsk." **stale i bez słusznej przyczyny wrogo usposobiona**, zajęła na szpaltach wspomnianych pism najbardziej perfidne wobec strejków stanowisko. W artykułach, o skandalicznie krzykliwej tytulaturze, insynuowała w szczególności kolejowcom, iż za obce(!) pieniądze rozmyślnie urządzają strejki, że są zdrajcami Ojczyzny(!) — słowem: obrzuciła nas stekiem wprost **potwornych a pogardliwych oszczerstw i nieodorzeczności**.

Nad rzeczonymi faktami kolejowcy, członkowie Z. Z. P. K. **absolutnie nie mogą przejść do** dziennego porządku — przeciwnie: **muszą na nie dosadnie odpowiedzieć**. I oto wypada gorąco zaapelować publicznie do interesowanych, ażeby ani jeden członek „Zaw. Związku Prac. Kolej. Rzeczposp. Polsk." nie ważył się więcej prenumerować lub kupować którekolwiek z przytoczonych pism, by z miejsca przestał je nabywać, a temsamem **odmówił im materyalnego poparcia**. W imię poczucia osobistej godności zorganizowanego kolejowca należy najbezwzględniej tępić bandycką broń, którą uderza się bezkarnie w najlepsze imię przeważającej większości kolejowców obywateli. W tym kierunku niech jeden uświadamia drugiego, niechaj powyższa akcya moraln. i mat. bojkotu obejmie dotyczący ogół we Lwowie i na przestrzeni. **Nie wolno nam bowiem popierać prasy, która nas w potworny nieuczciwy sposób szkaluje i zniesławia.**

My również nie pochwalamy strejków, a temsamem nie potrafilibyśmy lekkomyślnie je organizować. Strejki uważamy chyba za nader przykre „malum necessarium", jeśli z zapamiętałym uporem rozgorycza się, jątrzy i idzie masie na przekór, prowokując sytuacyę, z której innego wyjścia nie ma. Panowie jednak, mocni jedynie w atramentowem krzykactwie narodowem i bandytyzmie pióra, nie będą uczyć patryotyzmu polskiego kolejarza, który wbrew płaskim insynuacyom kalumniatorskiego pismactwa siłą faktów zdobył sobie po żołnierzu, jako gorący patryota, pierwszorzędne miejsce w społeczeństwie.

Kolejowiec.

—o—

Próby wywłaszczenia we Włoszech.

Z pomiędzy rozruchów, które od pewnego czasu wybuchają we Włoszech po rozmaitych miejscowościach, na szczególniejszą uwagę zasługują z powodu swego zasadniczego znaczenia akty wywłaszczenia, dokonywane tu i ówdzie przez proletaryat. Są one czemś innem, niż prostą, w gwałtowny sposób wyrażoną negacyą istniejących stosunków, niż sprzeciwem i oporem przy którym się na razie przynajmniej nie myśli, co jeszcze nastąpić może.

Już w trzecim tygodniu lutego podczas strajku metalowców robotnicy w wielu hutach żelaznych i stalowych Liguryi wtargnęli do warsztatów i rozpoczęli kontynuować pracę pod kontrolą dozorców, których sami sobie wybrali.

Przy próbie zbrojnej interwencyi przyszło do rozlewu krwi (w Sestri Ponente); ostatecznie przedsiębiorcy cofnęli zamierzony lokaut a robotnicy dobrowolnie opuścili warsztaty, by nazajutrz podjąć pracę już za zapłatą ze strony pracodawców.

Lepszy skutek odniosła druga podobna próba wywłaszczenia, dokonanego 29 lutego w Piemoncie w dwóch przędzalniach bawełny. Od 14 dni robotnicy firmy Mazzoni strajkowali. Właściciel odrzucał wszelkie próby porozumienia się, nie zważając nawet na wezwania, skierowane ku niemu przez prefekturę. Rozgoryczeni robotnicy w otoczeniu delegatów centralnego związku robotników tkackich wtargnęli do fabryk **Pont Canavese i Torre Pelice, w których dotąd zajętych było 2000 i 1500 robotników i robotnic**. Oczyszczono maszyny, przejęto inwentarz i przygotowano wszystko do pracy na dzień następny. U drzwi postawiono straże, na drągach umieszczono czerwone chorągwie.

Następnego dnia odbyło się w obecności przedstawiciela Związku robotników tkackich i dawnego dyrektora fabryki otwarcie kasy, w której znaleziono 30.000 lirów. Zakomunikowano ministrowi handlu i przemysłu o dokonanem przejęciu własności jakoteż o stałym zamiarze robotników prowadzenia przedsiębiorstwa fabrycznego we własnym zarządzie z wykluczeniem dawnych właścicieli: Centralny Związek rob. tkackich i Izba pracy w Turynie przejęły całkowitą odpowiedzialność za bieg sprawy, zwracając równocześnie ministrom uwagę na to, że jakkolwiek **próba wypędzenia robotników przemocą pociągnie w następstwie** generalny strejk w Turynie i w całych Włoszech. Nakoniec domagano się zaopatrzenia fabryk w surowce, aby przedsiębiorstwo można było kontynuować.

Rady robotnicze, które natychmiast wybrano, postępują ze skrupulatną legalnością. Dotychczas zachowano stary czas pracy, jakoteż stare formy kontroli nad rozpoczęciem pracy wraz z dawnemi karami pieniężnemi. W obu fabrykach znajduje się surowca na kilka tygodni. Ponieważ policya otrzymała zakaz jakiejkolwiek interwencyi, nie przyszło do żadnych niepokojów i wszystko odbyło się spokojnie i w porządku.

Państwo nie mogło oczywiście tego faktu wywłaszczenia przyjąć poprostu do wiadomości. D. 3. marca dekretem zarzadziło rekwizycyę wszystkich przędzalni firmy hr. Mazzoniego, uzasadniając zarządzenie tem, że firma odrzuciła prawnie przepisane próby porozumienia mimo wyraźnego wezwania ze strony władz rządowych. Rekwizycya, która możliwa jest na podstawie istniejącego dotychczas prawodawstwa wojennego, dotyczy 5 fabryk. Należy teraz oczekiwać, czy rząd prowadzenie przedsiebiorstw pozostawi w rękach organizacyi robotniczych.

Inny akt wywłaszczenia, tym razem przeprowadzony przez robotników rolnych, dokonał się 3. marca w Alfonsine (prowincya Ravenna).

Tam posiadają milionerzy **Pioncastelli** wielki obszar gruntów, zwanych „Umana"; przeważnie ziemi moczarowatej i ugornej. Związki robotnicze Romanii od lat już ubiegały się o zakupno tych terenów i w samej prowincyi raweńskiej zdołały już one uprawić ponad 80.000 hektarów nieużytków, a za owe grunta „Umana" ofiarowywało milion lirów. W ostatniej jednak chwili — właściciele oświadczyli, że republikańskie kooperatywy więcej im ofiarowują i zerwali układy. Przyszło do ostrego napięcia, a na sędziego rozjemczego powołano prez. ministrów Nittiego. Zaproponował on, aby ziemię rozdzielono między kooperatywy w stosunku do polic ubezpieczeniowych posiadanych przez członków tak jednej jak i drugiej strony jako byłych żołnierzy. We Włoszech bowiem każdy, kto po 1. stycznia 1918. był w pierwszej linii bojowej ma prawo do ubezpieczenia **na 1000 lirów, które w razie jego śmierci przypada spadkobiercom ale także jeszcze za życia może** być obrócone na nabycie środków produkcyi, a zakupno gruntów jest nabyciem środków produkcyi. Lecz to rozstrzygnięcie nie podobało się republikanom, ponieważ posiadali bardzo mało członków, a ci posiadali bardzo mało polic ubezpieczeniowych. Stąd obstrukcya ze strony tak zwanych „żółtych związków", której kres położyła gwałtowna akcya wywłaszczeniowa, przeprowadzona przez kooperatywy socyalistyczne. Uprawianie ziemi i ususzanie bagien ma się natychmiast rozpocząć.

W Asti d. 3. marca robotnicy pewnej fabryki wyrobów drzewnych, którą zamknięto, ponieważ na surowcach położono konfiskatę z powodu jakiejś cywilnoprawnej kwestyi, obsadzili fabrykę wybrali rady robotnicze, wywiesili czerwone chorągwie i rozpoczęli pracę. Surowców mają na 2 miesiące.

Jest jasne, że objęcie w posiadanie nie jest jeszcze równoznaczne z prowadzeniem przedsiębiorstwa. Aby kontynuować pracę, potrzeba nie tylko surowców ale także pieniędzy, by wypłacać robotników. Odbyt towarów nie postępuje tak szybko, aby można czekać na bieżący dochód i z niego dopiero uskuteczniać wypłaty. Potrzeba pieniędzy zapasowych, kredytu, znajomości rynku; także utrzymanie dyscypliny między nowymi „właścicielami" nie jest łatwe. Mimo to wszystkie te próby dokonują się wśród bardzo korzystnych warunków, ponieważ doświadczeni, znający się na przedsiębiorstwie robotnicy podejmują się produkcyi towarów, przy pełnem funkcyonowaniu maszyn, których nie uszkodzono wcale. Właśnie unikanie wszelkich form wandalizmu nadaje tym próbom szczególniejsze znaczenie. Świadomość socyalnej odpowiedzialności kieruje i powściąga klasę robotniczą.

Podnieść też należy fakt, że **rząd nie wysyłał swej policyi dla ochrony prawa własności.**

Należy teraz wyczekiwać, jak się zachowa burżuazya wobec tej pokojowej akcyi wywłaszczenia. Czy zgodzi się ona na to, aby rząd dalej stosował rekwizycye, nabywał fabryki, robotnikom zostawiał prowadzenie przedsiębiorstw i od nich pobierał pewne kwoty jako procent i amortyzacyę kapitału, potrzebnego do zakupna przedsiębiorstwa?

Byłoby pożądanem, ale trudno przypuścić, że klasa, obecnie panująca, spokojnie będzie się przyglądała, jak się ją — chociaż za odszkodowaniem — wywłaszcza, aby jej własność oddać państwu, posiadanie tej własności i zawiadywanie nią oddać robotnikom.

Należy uznać śmiałą próbę robotników z Piemontu i Romanii, którzy kładą ręce na maszynę nie aby ją unieruchomić czy sabotować lecz aby we wolnej pracy i pod własną odpowiedzialnością wytwarzać towary i uprawiać grunta. leżące ugorem

—o—

Z Drohobycza.

W niedzielę, 21. bm. odbędzie się o godz. 12. w południe w sali pow. Kasy chorych doroczne Walne Zgromadzenie członków organizacyi politycznej P. P. S z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego rocznego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie sekretarza z działalności partyjnej w ubiegłym okresie, 3) Sprawozdanie kasowe i komisyi szkontrującej, 4) Wybór nowej Rady Robotniczej, jej prezesa i wiceprezesa, 5) Wybór Delegatów na Zjazd partyjny. 6) Wnioski

Nadużycia wojskowych.

Na ulicach Drohobycza ustawicznie spotyka się sceny rekwirowania furmanek na podwody przez żołnierzy stacyonowanego tutaj oddziału wojskowego, przyczem nie rzadko zdarza się, że opornych bije się kolbami. Tego rodzaju rekwizycye są bezprawiem i przeciwko nim musimy jak najbardziej stanowczo zaprotestować. Należne podwody może wojskowość w inny sposób dostać. Jeżeli komenda miejscowa nie położy temu kresu, to prosimy D. O. G. o interwencyę. Nie leży w niczyim interesie, aby żołnierz polski za bezprawia był przez ludność znienawidzonym.

—o—

Prowokator, czy chory umysłowo?

STRYJ, 17. marca.

Do jakiego stopnia nikczemności dochodzą niektórzy urzędnicy kolejowi niech posłuży fakt następujący:

Dostałem zaproszenie na 15 bm., abym przyszedł do szkoły kolejowej. Proszącym był osławiony urzędnik Kapa. Nie wiedząc o co idzie udałem się do wymienionej szkoły i zastałem tam takie towarzystwo. Naczelników wszystkich oddziałów z wyjątkiem parowozowni, Dr. kolejowy Chalbazany, kilka panien z biur, jedna przyszła nawet ze swoim narzeczonym, kilku młodzieńców, dwóch konduktorów, z których jeden znany pijaczyna, który tylko z litości innych konduktorów i z litości naczelnika nie został za pijaństwo od jazdy ściągnięty, drugi zaś to ten któremu niedawno „Dziennik Ludowy" zarzucił uprawianie paska. Całe to towarzystwo liczyło 18 i pół ludzi.

Na widownię wystąpił urzędnik Kapa. Kto jest Kapa? Znają go wszyscy. Zdobył Stryj od Ukraińców, zdobył armaty, karabiny i jeńców a w końcu zdobył sam siebie.

Zna go służba placowa i konduktorzy, którzy go niedawno bojkotowali, jako mającego szkołę dla personalu. Zna go związek, do którego kilka razy zapowiadał swe przystąpienie. Znają go słuchacze ze szkoły, gdzie groził karami tym, którzy gwiazdki austryackie od mundurów oderwą i znają go ci, przed któremi wygadywał na gospodarkę dyrekcyi, że go nie mianowała adjunktem za co na znak protestu poodrywał gwiazdki.

Znają go też mężowie zaufania, przed któremi składał się jak scyzoryk, przepraszając i obiecując poprawę. Znają go wszyscy kolejarze, jak raz na zgromadzeniu wyleciał z trybuny w Sokole jak z procy. I ten to człowiek, widocznie nie spełna rozumu odważył się nazwać ukończony strejk warcholstwem, a strejkujących nazwał warchołami i bolszewikami.

A więc kolejarze za to żeście stanęli w obronie swoich legitymacyi, za to, że nie macie kartofli, tłuszczów, ubrań i za to że nie macie w połowie miesiąca już środków na życie, żeście się o to upomnieli, jesteście przez Kapę nazwani bolszewikami i warchołami.

A więc wszyscy urzędnicy krakowscy, nie wyłączając dyrekcyi, są bolszewikami. I taki to warchoł śmie rzucić taką potwarz przeciw tysiącom personalu kolejowego, a całą żółć swojej choroby wylał na przewodniczącego tut. Związku kol. Sucharskiego. W tem otworzyły się drzwi i na salę weszło kilku robotników z kol. Sucharskim na czele. To odrazu zamknęło Kapie szeroko otwarte usta.

Obrady zakończono. Słuchacze jego za boki ze śmiechu się brali. Niejaki Blezień, starszy rewident, staruszek nadający się więcej do szopki niż na kolej, który na skarbie polskim robi świetne interesa, ponieważ 2 córki są w kancelaryi a wiemy ile to Polska musi płacić trzem osobom, brzdęknął pod nosem: przyjąć wszystko — i przyjęto. Na prędce wybrano komitet polskich kolejarzy, do którego należy Dr. Chalbazany i konduktor Skulski. Mamy nadzieję, że p. doktor zajmie się tym chorym towarzyszem pracy z komitetu.

W końcu należy się zapytać naczelnika magazynu p. Stepana, jak długo jeszcze będzie trzymał tyle sił żeńskich w swojem magazynie. Przed wojną było roboty 100 razy więcej, a o wiele mniej sił. Czy takie obciążanie skarbu państwa jest także czynem patryotycznym?

Uczestnik zebrania należący do Z. Z K.

—o—

Walne zgromadzenie M. S. O. w Kołomyi.

KOŁOMYJA, 16. marca 1920.

Szumnie zawezwał „mianowany" przez Inspektorat wojskowy we Lwowie komendant M. S. O. w Kołomyi członków na Walne zgromadzenie na dzień 14. marca 1920 z porządkiem dziennym: 1) Podanie do wiadomości nominacyi komendanta i zastępcy M. S. O.; 2) Załatwienie deklaracyi w sprawie statutu Najwyższej Rady dla „Galicyi wschodniej"; 3) Sprawa reorganizacyi M. S. O.

Zgromadzonych na sali było około 250 członków M. S. O. przeważnie robotnicy, mieszczanie, studenci i mała garstka profesorów i urzędników różnych kategoryi. Widzieliśmy na niem też i „pana radcę", starszego oficyała jakoteż i oficyanta sądu i jeszcze kilku adherentów tak pana Komendanta jak i jego zastępcę.

Zgromadzenie zagaił patetycznie „pan Komendant" Haczewski, — (który nie uważał nawet za stosowne powołać ani prezydyum ani nawet sekretarza), mając przy boku pana zastępcę (Mianowskiego, naczelnika straży pożarnej miejskiej a zarazem kierownika od czyszczenia miasta) — Gdy w swem przemówieniu zakomunikował że on został mianowany komendantem M. S. O. w Kołomyi, w tej chwili na sali dały się słyszeć pod adresem jego różne nawoływania, ażeby mandat swój złożył i oddał go w ręce człowiekowi nie mającemu za sobą tak smutnej przeszłości.

Robotnicy i mieszczanie nasi poznali się na „farbowanych lisach" i pod żadnym warunkiem nie chcieli się zgodzić na to, ażeby w naszym mieście godność Komendanta M. S. O. piastował człowiek, którego przeszłość nie bardzo jest wesoła. Tak samo poznali się i na jego zastępcy. Ci dwaj panowie za czasów inwazyi rosyjskiej w Kołomyi w r. 1914—1915 dali się poznać jako „swoi między swoimi". I nic dziwnego, że na sali dały się słyszeć okrzyki: „precz ze zdrajcą, oddaj sztandar" i t. p. wykrzykniki.

Gdy to niezadowolenie stawało się czem raz żywsze, starało się kilka „panów" wyperswadować zebranym, że nie potrzeba wyboru na „komendanta, lecz, że go już mianowała wyższa władza i t. d. Nie mogli jednak trafić do przekonania zebranych, tylko podniosły się jeszcze tem głośniejsze protesty: „precz z nim"! — „my musimy sobie Komendanta sami wybrać, a bez naszej wiedzy, nie może nam nikt narzucać ludzi, których postępowanie nie licuje z tak poważnem stanowiskiem, jakiem jest stanowisko komendanta M. S. O."

Komendant miasta p. kapitan Śliwa, chciał jeszcze raz perswadować zebranym — ale i to nie pomogło; prosił więc zebranych, ażeby na kilka minut przerwali zgromadzenie i wybrali z pomiędzy siebie kilku delegatów, w celu porozumienia się, co do osoby — Komendanta M. S. O.. Propozycyę tę zebrani przyjęli do wiadomości i wybrali 10 z pomiędzy siebie, którzy udali się z komendantem miasta i z Dr. Haczewskim do osobnej sali, żeby tam ułożyć konkretne wnioski, co do osoby Komendanta M. S. O.

Po półgodzinnej naradzie uchwalono, ażeby p. Dr. Haczewski zrezygnował ze stanowiska „mianowanego Komendanta", a do objęcia komendy M. S. O. postanowiono uprosić prof. gimn. p. Budzianowskiego, który przedtem był komendantem M. S. O. tylko z powodów innych z tego stanowiska zrezygnował. Gdy delegaci z tej narady wrócili na salę, wszedł na zgromadzenie szanowany i poważany powszechnie prof. Budzianowski. Burza oklasków i okrzyków powitała go. Okrzykom: „niech żyje, „cześć" i t. p. nie było końca.

Przemawiało jeszcze kilku mowców, którzy krytykowali działalność „mianowanych" komendantów i wezwali ich do złożenia swych godności w ręce walnego zgromadzenia. Gdy ci „zacni" panowie salę opuścili, wtenczas zebrani uprosili prof. p. Budzianowskiego, ażeby swoją poprzednią rezygnacyę cofnął i przyjął napowrót godność komendanta M. S. O. w naszem mieście — na co p. Budzianowski się zgodził.

Na razie obowiązki komendanta M. S. O. pełnić będzie w zastępstwie inż. p. Bolesław Biskupski, to jest do czasu nadejścia ze Lwowa zatwierdzenia wyboru profesora p. Budzianowskiego. —

Jak wyżej wspomniano p. Dr. Haczewski opuścił salę zgromadzenia bez pożegnania się ze swoimi adherentami a p. Mianowski oddał książki M. S. O. do rąk p. Biskupskiego i jak niepyszny również salę opuścił.

Sprawa ta wywołała w mieście dużo hałasu — p. Dr Haczewski bowiem jest „komendantem" tutejszej endecyi. Porażka więc podwójna.

Z Sokala.

W Sokalu wywołało zrozumiała rozgoryczenie wśród ludności wiadomość, że tutejszy proboszcz wydzierżawił grunta plebańskie jakiemuś żydkowi z Krystynopola, zamiast je oddać pod uprawę tutejszym mieszkańcom nieposiadającym kawałka ziemi, którzyby chcieli zasadzić sobie trochę kartofli, czy jakich jarzyn, aby je mieć do dyspozycyi w nadchodzących ciężkich czasach aprowizacyjnych.

Postępek ten ks. proboszcza wywołał takie wzburzenie, że potulna dotąd ludność grozi, że nie dopuści dzierżawcy do objęcia gospodarstwa. W tej sprawie wybrała się delegacya do Lwowa, aby w konsystorze poskarżyć się na takie postępowanie.

Oburzenie ludności, głównie biednej jest tembardziej uzasadnione, że dzierżawca chce podobno wydzierżawiać najgorsze grunta, ale po 200 kor. za morg, podczas gdy proboszczowi zapłacił podobno po 25 kor.

—o—

Stosunki aprowizacyjne są w mieście fatalne, a opinia wskazuje na komisarza aprowizacyjnego w starostwie, który więcej myśli o sobie, aniżeli o potrzebach ludności.

Kolejarze tutejsi mieliby też coś w tej sprawie coś do powiedzenia, zwłaszcza o ziemniakach. Przy tej sposobności zwraca się uwagę niektórym panom ze stacyi kolejowej, że nazywanie robotników kolejowych bandytami dlatego, że czujnym okiem patrzą na gospodarkę w konsumie kwalifikuje raczej autorów tych słów.

O ODPOWIEDZIALNOŚĆ MINISTRÓW.

WARSZAWA, (Pat.) Na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej przyjęto nast. ustęp porządku konstytucyjnego:

Rząd, Rada ministrów i poszczególni ministrowie są za czynności swoje odpowiedzialni konstytucyjnie i parlamentarnie. Za politykę ogólną odpowiedzialność jest solidarna, za czynności z własnego zakresu władzy indywidualna. Do odpowiedzialności parlamentarnej pociąga ministrów Sejm. W stan oskarżenia przechodzą ministrowie na podstawie uchwały, powziętej większością 2/3 głosów w obecności połowy członków Izby. Ministrów oskarżonych sądzi trybunał, złożony z prezesa, którym jest prezes Najwyższego Sądu albo trybunału administracyjnego, z 8 członków przez Sejm i 4 członków przez senat wybranych z poza grona posłów z osób nie piastujących żadnego urzędu publicznego. Ministrowie nie mogą piastować żadnego urzędu ani zasiadać w zarządzie albo kontroli przedsiębiorstw i instytucyi na zysk obliczonych i oddawać się zajęciom zarobkowym.

Komunikaty.

ZABAWĘ DLA DZIECI ROBOTNICZYCH z urozmaiconym programem, urządza Sekcya Kobiet P. P. S. w sobotę dnia 20. marca, o godz 4-tej po południu w lokalu Rady robotniczej, Rynek 8, I p. Tow. Smulikowską uprasza się o przybycie.

ŻYD. SOC. DEM. PARTYA ROBOTNICZA (POALE-SYON) urządza w sobotę dnia 20. bm. w sali kahału (Bernsteina l. 12) wykład na temat: „Socyalizm a Palestyna“

Ref. tow. Juris red. z Warszawy. Początek godz. 7·30 wieczorem. Wstęp 7 Mk dla zorganizowanych robotników 3 Mk.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Sie gla (Pasaż Hausmana i w sekretaryacie Kaźmierzowska l. 15. 18—2

STARANIEM zjednoczonych żydowskich związków zawodowych odbędzie się w niedzielę 21. bm. w sali Domu Narodnego o godz. 3 po poł.:

„Wieczór Marcowy“

ku uczczeniu ruchów wolnościowych z 1848 roku, ze współudziałem tow. Jurisa red. z Warszawy. Wstęp 3 kor. Bilety są do nabycia w sekretaryacie Kaźmierzowska l. 15. 17—2.

KÓŁKO ZABAWOWE DRUKARZY LWOWSKICH urządza w sobotę, dnia 20 marca 1920 w salach Stowarzyszenia ul. Piekarska 18 I p. Wieczorek taneczny św. Józefa. Toaleta wieczorkowa. Bilet wstępu od osoby 14 m. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia. Początek o g. 9 wieczorem.

KOŁO ZABAWOWE KAFLARZY we Lwowie urządza w sobotę 20 marca Zabawę taneczną św. Józefa w nowym lokalu przy ul. Zielonej l. 7 I. p. Początek o godz. 8-mej wieczorem.

KOŁO AMATORSKIE KAFLARZY z okazyi otwarcia nowego lokalu urządza w niedzielę 21, Wieczór Inauguracyjny z programem 1. Przemowienie. 2. Chór. 3. Deklamacya. 4. Solo baryt. 5. O Józię fraszka sceniczna w 1 akcie. 6. W gospodzie pod sroką humoreska sceniczna ze spiewami w 1 odsłonie. Wstęp za okazaniem zaproszenia. Krzesło I-rzędne 5 Mk, II-rzędne 4 Mk, III-rzędne 3 Mk, miejsce stojące 2 Mk. Początek o godz. 7. wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Stow. w godzinach wieczornych.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.